Rok VI. Kraków-Podgórze, Wtorek 23 Czerwca 1908 Nr. 142

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swem zarządzie p. M. Kupczyk.

Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Hakata w Galicyi.

„Pos. Tagebl.“ donosi z Galicyi:

„Rozbudzeni do życia narodowego w Galicyi Niemcy, posiadający od roku własne Towarzystwo ochronne, bund Niemców chrześcijańskich w Galicyi, z przeszło 80 grupami i własny niemiecki „Volksblatt“, starają się obecnie o to, aby wyzwolić się także pod względem ekonomicznym od swych polskich gnębicieli(?). Niedawno założono w Brygidowie pod Kołomyją kasę Raiffeisenowską; obecnie zakładają drugą w mieście zachodniej Galicyi, Nowym Sączu. W Knihyninie pod Stanisławowem otwarto przed miesiącem dom towarowy niemiecki. — We Lwowie i innych miastach galicyjskich starają się o zbudowanie niemieckich domów dla Towarzystw. Potrzeba też znacznej liczby szkół niemieckich. W wielu koloniach niemieckich powstaną księgarnie niemieckie i będą założone nowe grupy. — Gdzie tylko spojrzymy, wszędzie, pomimo polskiego nacisku, widzimy czynność nowego życia narodowego wśród braci galicyjskich, którzy rozbudzili się jeszcze w jedenastej godzinie, jako niemieccy „kulturtregerzy“.

„Jak dzielnie przystępują do dzieła Niemcy w Galicyi, o tem świadczy przykład polskiego miasta, Nowego Sącza. Niedawno utworzono przy licznym udziale mniejszości niemieckiej, niemal jednocześnie nietylko grupę bundu niemieckiego i kasę Raiffeisenowską, ale postanowiono także założyć czytelnię i utworzyć grupę miejscową niemieckiego „Schulvereinu“.

Jak widzimy, niemcy już nie tają się wcale ze swemi planami w Galicyi.

Wezuwiusz nafty w Borysławiu.

„Oil City“ w Borysławiu. — Wybuch ropy i niebezpieczeństwo dla okolicy. — Namiestnik Bobrzyński i minister Derschatta w Borysławiu.

Galicyjski Wezuwiusz, nie zionący popiołem i lawą, lecz gazami i ropą naftową, to obecnie świeżo odwiercony szyb ropny na Tustanowicach obok Borysławia „Oil City“, który z głębokości przeszło tysiąca metrów bije własną siłą od 12 b. m. pełnym strumieniem czarnego płynu, wydając przeszło 3,000.000 litrów na dobę, zalewa tereny przyległe w okręgu kilkuset metrów i odpływa rowami do rzeki. Imponujący i groźny ten widok wieży dymiącej, a wystającej z toni szumiącej i pieniącej się ropy, jakby latarni morskiej, o którą uderzają fale wzburzonego morza, ściąga bezustannie coraz większe tłumy ciekawej publiczności.

Nad opanowaniem rozhukanego żywiołu pracują gorączkowo i wytrwale setki robotników, kopiąc doły i sypiąc z ziemi wały ochronne a ośm tłoczeń parowych jest w ruchu, aby przepompować produkcyę do rezerwoarów i zbiorników, dla braku jednak miejsca na zamagazynowanie znaczna część ropy musi spływać nieuchwycona rowami i polami do rzeki, unoszona wodą aż poza Stryj.

Nawet na prymitywnych zastawach kto chce i ma po temu beczki i naczynia czerpie gorączkowo, bo bezpłatnie unoszoną ropę, zaś poza obrębem osad mieszkalnych, wykonano zastawy i nie uchwyconą przez nikogo część ropy, od środy począwszy, spalają na miejscu, celem ochrony dalszej okolicy przed groźą szkód i niebezpieczeństw wyniknąć mogących. Kłęby czarnego dymu daleko ciągnącą się chmurą dają obraz ilości tej spalonej ropy.

Niebywałe, niesłychane, a jednak prawdziwe. Jeden z nafciarzy pisze: „Blisko ćwierć wieku pracuję w przemyśle naftowym, a jednak na widok tego objawu siły żywiołowej doznałem wrażenia, jak gdybym nigdy dotąd prawdziwie wybuchowego szybu nie widział.

Zaznaczam z rozmysłu to swoje wrażenie, ażeby tembardziej uwydatnić tę nadzwyczajną, dotychczas niesłychaną produktywność otworu świdrowego. Faktem jest niezaprzeczonym, że obecny szyb „Oil City“ stwierdził kilka lat wstecz wypowiadane przez geologów fachowe orzeczenia, w których się czytało, że Galicya w niedalekiej przyszłości będzie miała polskie Baku w zagłębiu Borysławsko-Tustanowieckim.

Jeżeli kiedy, to dziś twierdzić stanowczo można i należy, że wszystkie dążności, usiłowania, porywy i realne prace Szczepanowskiego i jego wyznawców ekonomicznego odrodzenia kraju przez górnictwo, miały i mają najrealniejszą podstawę.

Dla ludzi ekonomicznie wytrawnych, obcokrajowców, przybywających do nas i umieszczających miliony w przemyśle naftowym, niepojętą jest rzeczą, że ropy ze szybu „Oil City“ nie można dostatecznie magazynować, ani zużyć, lecz, że musi być ona spaloną.

Za kilka tygodni, a najwyżej za parę miesięcy twierdzę stanowczo, że spodziewać się należy wprost powodzi naftowej wobec tego, że kilkanaście szybów z dnia na dzień jest na dowierceniu, a wszystkie położone są na najlepszych miejscach. I znowu powiedzieć muszę, że dziwne i niepojęte musi być dla każdego, kraj swój kochającego, dlaczego naczelnicy naszych władz krajowych nie uważali za stosowne pofatygować się dotąd ani razu o tych parę godzin od swej siedziby, aby własnem okiem zobaczyć, jakie bogactwa kraj posiada i — puszcza do rzeki“.

Namiestnik dr Bobrzyński przybył 19 bm. do Borysławia, oglądnął szyb „Oil City“, widział płynącą potokami ropę, uznał grożące niebezpieczeństwo, przyrzekł zatrzymać na pięć dni dwie kompanje pionierów, które od wczoraj kopią doły ziemne obok szybu i dalej sypią wały ochronne.

Następnie w gronie dwudziestu nafciarzy pojechał do lasu rządowego Tustanowice pod Truskawcem, wydzierżawionego pod wiercenie przez hr. Zamoyskiego, który w obec groźnej sytuacyi bezinteresownie odstąpił teren na zbiorniki, co namiestnik zaakceptował.

Rozejrzawszy się w grozie położenia, przyrzekł namiestnik doraźną pomoc na te roboty w wysokości 50.000 koron. Starosta drohobycki przy pomocy stałej rady fachowców ma kierować akcyą. Namiestnik bardzo życzliwie zajął się akcyą ratunkową i umyślnie nocował w Drohobyczu, ażeby usłyszeć fachowe orzeczenie rzeczoznawców, którzy ze świtem zbadali teren.

W sobotę wieczorem minister kolei dr Derschatta wyjechał specyalnym pociągiem do Borysławia w sprawie zakupu 30.000 wagonów ropy do użytku kolei państwowych.

Referenci ministeryalni i przedstawiciele krajowego związku producentów ropy towarzyszą ministrowi.

Zbliża się więc ostatecznie chwila wejścia gospodarki kolei austryackich na nowe tory, na których dała się ubiedz nie tylko kolejom amerykańskim i rumuńskim, lecz nawet indyjskim i kaukaskim. Ile w tej opieszałości przy wprowadzeniu tak znacznego ulepszenia technicznego i ekonomicznego, jakiem jest opalanie lokomotyw ropą, zawinił „schimmel“ biurokratyczny i wstręt do nowości, ile zaś przemożne wpływy „węglowych baronów“, trudno przesądzać — bądź co bądź, dr Derschatta, dając ostateczny impuls tej sprawie, dobrze się zasłuży zarówno kolejarstwu, jak i bogactwu krajowemu.

Z SALI SĄDOWEJ.

O manipulacye pieniężne w sądzie.

Rozprawa przeciw Kielarowi.

Dzisiaj rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych na trzy dni rozpisana rozprawa przeciw byłemu naczelnikowi kancelaryi sądowej w Krakowie, 50 letniemu Wiktorowi Kielarowi. Trybunałowi przewodniczy radca Brason, oskarża prokurator dr Marecki, oskarżonego broni adw. dr Lewicki.

Oskarżony, ubrany w czarny surdut, robi wrażenie człowieka zgnębionego. Podczas czytania aktu oskarżenia siedzi z założonemi na piersiach rękoma, słuchając bardzo pilnie.

Po wylosowaniu przysięgłych, przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia.

W sali audytoryum prawie niema. Rozprawie przysłuchuje się zaledwie kilku ludzi. Między innymi przysłuchuje się rozprawie sekretarz prezydyum sądu dr Schwarzenberg-Czerny.

Akt oskarżenia.

Wiktor Kielar wstąpił do służby rządowej w roku 1895, po 15-letniej służbie przy wojsku, jako urzędnik kancelaryjny. 17 października 1898 r. został mianowany naczelnikiem kancelaryi w X. randze w sądzie pow. cywilnym, a w roku 1907 starszym naczelnikiem kancelaryi w IX randze. W roku 1898 w kilka dni po nominacyi objął Kielar między innymi agendami zarząd funduszów, wpływających do sądu i przez sąd wydawanych. Prowadził więc księgę pieniężną, księgi wpływów depozytowych i całą manipulacyę obrotem czekowym. Czynności te spełniał aż do połowy marca b. r., kiedy niespodzianie przekonano się, że Kielar nadużył zaufania i dopuszczał się sprzeniewierzeń. Kielar został aresztowany, a specyalna komisya zaczęła z polecenia sądu badać akta jego działalności.

Badania te, trwające przez czas dłuższy, wykazały rezultat dla Kielara wysoce ujemny. Wykryto bowiem, że Kielar od lat pięciu przeszło, bo od roku 1902, dopuszczał się nieprawidłowości na szkodę sądu. Dochodzenia wykazały, że Kielar kilkakrotnie przetrzymywał u siebie krócej lub dłużej, czasem po kilka miesięcy, gotowe pieniądze oraz książeczki wkładkowe, jakie przechodziły przez jego ręce, utrzymywał stale na koncie czekowym znaczne sumy, zamiast je wypłacać odrazu właściwym osobom lub urzędom, nie wypłacał po kilka miesięcy należytości świadków, znawców i notaryuszów, mimo to, że mu się o nie upominano. W większości wypadków nie dało się stwierdzić, czy Kielar odnośnymi funduszami działał bezprawnie na czyją szkodę, tak, że stwierdzono tylko nadużycie władzy urzędowej z jego strony.

Manipulacye Kielara wyszły na jaw zupełnie przypadkowo, mianowicie przez niespodziewane wykrycie braku książeczki depozytowej p. Wachtla. Sprawa miała się następująco:

W październiku 1903 r. zgłosił się do radcy Chrząszczyńskiego p. Wachtel Bernard i prosił o poświadczenie, że jako ojciec małoletniej Janiny Wachtlówney jest upoważnionym do podniesienia kwoty 20.000 koron, na którą babka tejże Janiny, zmarła w czerwcu 1903, była ubezpieczoną w Tow. „The Gresham“. Sąd pow. wydał to poświadczenie i wezwał jeneralną ajencyę Tow. „The Gresham“ w Bernie o przysłanie powyższej kwoty w depozyt do urzędu podatkowego w Krakowie na rzecz Janiny Wachtlównej. W kilka dni potem przyszedł do radcy Chrząszczyńskiego p. Wachtel z urzędnikiem Tow. „The Gresham“, który oświadczył, że sumę asekuracyjną w kwocie 19.937 kor. 50 hal. Towarzystwo ulokowało na książeczkę wkładkową galicyjskiego banku krajowego i przynieśli ze sobą tę książeczkę, celem oddania jej urzędowi podatkowemu w depozyt. Radca Chrząszczyński zaprowadził obydwóch po spisaniu protokołu do kancelaryi Kielara, któremu oddał książeczkę wkładkową, co Kielar na protokole stwierdził swoim podpisem. P. Wachtlowi i urzędnikowi „The Gresham“ wystawił Kielar pisemne poświadczenie, opatrzone pie-

Nowy

Żyd wieczny tułacz

412 *według Eugeniusza Sue,*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Zebrana przez podpisy składka pokryła koszta zabawy, i rano, po świetnem śniadaniu na końcu Paryża, wesoła kompania wyruszyła odważnie w pochód, dla zakończenia dnia sutym obiadem.

Na specyalnym rydwanie ustawione były alegoryczne osoby, wyobrażające:

Wino. — Wesołość. — Miłość. — Grę.

Powołaniem było tych symbolicznych osób ożywiać pochód, za pomocą żarcików, igraszek, przedrzeźniań, uczynić otoczenie szczególniej niecznłem, a przeto *nieprzestępnem dla cholery*. Chciano ją tym szyderskim sposobem pognębić, uśmierzyć.

Myśl w tem postępowaniu była taka:

— Żeby z pewnością uniknąć cholery, trzeba pić, śmiać się, grać i umizgać się.

Wino miało za reprezentanta Sylena otyłego, brzuchatego, rogatego, mającego skronie bluszczem uwieńczone, rysią skórę na barkach, a w ręku wielką czarę pozłocistą, otoczoną kwiatami.

Nikt inny, jak tylko Nini-Moulin, ów moralny pisarz, mógł przedstawić zdziwionym, zachwyconym widzom, jak tylko wystawić sobie można, ucho szkarłatne, okazały brzuch, twarz pełną jak księżyc, czerwoną jak karmazyn.

Co chwila Nini-Moulin, zgodnie ze swem powołaniem, wypróżniał czarę, poczem obracał się i wyśmiewał z poczciwej Cholery.

Cholerzysko przedstawiał trupowaty Geront, napół obwinięty w prześcieradło; maska jego, z zielonawej tektury, z czerwonemi zapadłemi oczami, zdawała się bezustannie przedrzeźniać śmierć w sposób bardzo ucieszny; na głowie upudrowana, ufryzowana peruka, a na niej śpiczasta czapka; szyja i jedno, z pod prześcieradła wyglądające, ramię, zielono pomalowane, drugą, od zimnego dreszczu trzęsącą się (nie z umysłu, ale naturalnie) ręką wspierał się na zakrzywionej lasce; wreszcie, jak przystoi każdemu Gerontowi, miał na nogach czerwone pończochy, z podwiązkami na sprzączki zapinanemi, i głębokie, kastorowe, czarne pantofle.

Tym śmiesznym reprezentantem cholery był Leżynago.

Pomimo i tak już trawiącej go ciągle powolnej gorączki, pochodzącej ze zbytecznego używania trunków i rozpusty, Jakób namówiony został przez Moroka, ażeby należał do tej maskarady.

Pogromca zwierząt, przebrany za *króla karowego* przedstawiał *Grę*.

Wesołość, bezustannie śmiejąca się, wywijała także około uszów Cholery pozłacanem berłem z dzwoneczkami; *Wesołością* była młoda, żywa, dziewczyna, która piękne, czarne włosy nakryła czerwoną czapką frygijską; zastępowała ona przy Leżynago miejsce biednej Bachantki, której brakowało na podobnej zabawie, jej, co była zawsze tak wesoła, tak śmiała, jej, która niedawno należała do maskarady, co do znaczenia mniej może filozoficznej, ale równie ucieszniej.

To osobliwsze widowisko i różne wrażenia, jakie sprawiało na patrzących, było tak nadzwyczajne, iż trudno było ocenić je należycie ze zwykłego stanowiska: w rzeczy samej nie wiadomo, czy ta śmiała junakierya zasługiwała na pochwałę, czy na naganę.

Zresztą zjawienie się tej klęski, co to od wieku do wieku dziesiątkuje ludność, prawie zawsze wzbudzało pewien rodzaj moralnej drażliwości, której nie uniknął nikt, kogo pomor oszczędził; bywał to zwykle pewien gorączkowy szał, który już objawił się w niedorzecznych przesądach, okrutnych namiętnościach, już znowu przeciwnie prowadził do najwznioślejszego poświęcenia, najchwalebniejszych czynów; jednych napełniał obawą śmierci aż do zapomnienia, kiedy tymczasem innych uzbrajał w pogardę życia, którzy ją aż do zuchwalstwa posuwali.

Mało o tem myśląc, czy zasłuży na przygany, czy pochwały, *maskarada* przybyła aż do drzwi restauratora i weszła wpośród powszechnych okrzyków.

Większa część biesiadników pozajmowała miejsca, każdy według swego gustu, przy swojej kochance a *celibaci* mieścili się, gdzie mogli. Już dano drugą potrawę; wyborne wina, smaczne jedzenie, wesołe żarty, a nawet osobliwsze wielu położenie, zagrzały nadzwyczajnie umysły, o czem przekonać się będzie można z nadzwyczajnych wypadków następującej sceny.

Dalszy ciąg nastąpi.

częścią sądową, iż wspomniana książeczka została złożona do depozytu sądowego.

Kielar przyjąwszy książeczkę wkładkową w przechowanie, powinien ją był oddać urzędowi podatkowemu i pilnować, aby poświadczenie odbioru otrzymać. Tego jednak Kielar nie uczynił.

Dnia 9 stycznia b. r. zgłosił się do obecnego kierownika oddziału depozytowego radcy Chwalibogowskiego p. Wachtel i prosił, aby książeczkę Janiny Wachtlównej ulokować korzystniej, by kapitał mógł przynosić większe procenty. Tymczasem okazało się, że akta, do złożenia tej książeczki w sądzie się odnoszące, gdzieś zaginęły, tak, że nie wiedziano, czy rzeczywiście książeczka ta została złożoną w depozycie lub posłana do urzędu podatkowego. Pisano więc trzykrotnie do urzędu podatkowego, ale odpowiedź nie nadchodziła. Dopiero w kilka dni potem Kielar oświadczył oficyałowi Jasińskiemu, że niepotrzebnie urguje urząd depozytowy, bo odpowiedź nadeszła, ale on ją u siebie zatrzymał. Równocześnie oświadczył mu, że mu wspomniana książeczka zginęła i że o tem doniesie radcy Chwalibogowskiemu. Jasiński udał się więc do urzędu depozytowego, gdzie mu oświadczono, że ani pieniędzy Janiny Wachtlównej ani książeczki wkładkowej na jej pieniądze nie można odszukać. Zaczęto tedy śledztwo. W rejestrze zauważono brak kilku kartek, obejmujących cały dział nadkuratelnych zatwierdzeń od l. 341 do 570.

Tymczasem bank galicyjski doniósł, że na wspomnianą książeczkę wybrane 2500 kor. 23 hal. Na asygnatach znajdował się podpis „B. Wachtel“ nie pochodzący z ręki Wachtla.

Kielar w styczniu b. r. opowiedział znajomym, że mu zginęła książeczka Wachtlowej. Po długich ociąganiach zdecydował się Kielar za namową przyjaciół zapłacić wybraną na tę książeczkę kwotę bankowi i prosić o amortyzacyę zaginionej książeczki. Oficyał Hans postarał mu się nawet o pożyczkę i dał mu weksel, opatrzony dobrymi podpisami. Ponieważ jednak przeciw Kielarowi zwróciło się już silne podejrzenie, zawiadomiono o wypadku policyę, która po przeprowadzeniu dochodzeń aresztowała Kielara. Hans zatrzymał tedy wspomniany weksel u siebie i pieniędzy już nie pożyczano na pokrycie deficytu.

Kielar przyznał w śledztwie, że książeczkę tę rzeczywiście od radcy Chrząszczyńskiego otrzymał, ale oświadczył, że jej sobie nie zatrzymał i że nie zdaje sobie sprawy z tego, gdzie się owa książeczka podziała. Twierdził jednak, że mu ją musiał wziąć któryś z urzędników sądowych, podejrzywał zaś o to najbardziej starszego oficyała sądowego Jana Michałowicza, który, jak twierdził, kręcił się nieraz niepotrzebnie po jego kancelaryi, a nadto w ostatnich czasach miał pieniądze, których mu przedtem zawsze brakowało. Twierdził dalej, że Michałowicz przyznał mu się przed 2 laty, że sprzeniewierzył większą kwotę, złożoną przez pewną kobietę. Zarządzono więc w mieszkaniu Michałowicza rewizyę, która jednak nie wydała rezultatu.

Przy tej sposobności wyszło na jaw, że Michałowicz rzeczywiście raz zatrzymał sobie kwotę 340 kor. i aresztowano go. Stwierdzono jednakże, że Michałowicz to człowiek chory umysłowo, kiedy więc pobraną przezeń kwotę zwrócono, kiedy stwierdzono, że twierdzenia Kielara co do Michałowicza są niezgodne z prawdą, zastanowiono przeciw niemu śledztwo i wypuszczono go na wolną stopę. W śledztwie został tedy dalej tylko Kielar; śledztwo wykazało, że Kielar książeczkę Wachtlównej sam sobie przywłaszczył; wspomnianą kwotę 2500 kor. na nią sam wybrał. Mogłoby się nasunąć pytanie, dlaczego Kielar, mogąc otrzymać pożyczkę, nie zapłacił pobranej kwoty, ale doniósł o tem swemu przełożonemu. Odpowiedź na to taka, że albo Kielar książeczkę tę zastawił i nie mógł jej wykupić, a może namyślał się, że i tak byłby pociągany do odpowiedzialności sądowej, a więc zwrot pieniędzy byłby bezcelowy. Podejrzenie na Michałowicza było jeno potwarzą.

Podobnie manipulował Kielar z książeczkami wkładkowymi spadkobierców Anny Markusowej i Maurycego Siebera. Na manipulacyi z książeczką Markusowej zarobił jednak tylko 6 kor. 33 hal., gdyż resztę pieniędzy wypłacił. Inaczej było z książeczką wkładkową spadkobierców śp. Siebera: Kielar przetrzymał ich książeczkę wkładkową przez 8 miesięcy, przez co spadkobiercy stracili 534 kor. 96 hal. Książeczka ta opiewała na 19.937 kor. Ponieważ odsetki tej kwoty miały służyć na utrzymanie sierót po śp. Sieberze, zgłosił się po nie współopiekun p. L. Sippel, dowiedziawszy się jednak, że książeczka nie została na czas w urzędzie depozytowym przez Kielara złożona i że procentów nie było, sam zapłacił sierotom około 560 koron. Kwoty tej nikt mu nie zwrócił. Kielar przyznał sam, że kwotę 19.937 kor. (masa spadkowa Siebera) umieścił wbrew poleceniu sądowemu sam na książeczkę kasy oszczędności i przechował ją u siebie, zamiast złożyć w urzędzie depozytowym i pobrał na nią raz 3055 kor., drugi raz 16.882 kor., oraz procent 169 kor., a potem dopiero złożył te pieniądze na nową książeczkę kasy oszczędności i oddał ją urzędowi depozytowemu.

Ponadto dopuszczał się Kielar rozmaitych manipulacyi z pieniądzmi, które miały służyć na wypłatę dla świadków i znawców sądowych. Tłómaczył się w śledztwie, że raz usiłowano włamać się do jego biurka, że był przeciążony pracą i dlatego nieraz mylił się przy wypłatach; w funduszach, pod jego zarządem zostających, ostatecznie niedoboru nie wykryto, braki kasowe Kielar bowiem pokrywał z własnych funduszów, na co liczne zaciągał pożyczki. Od jednego z oficyałów sąd. pożyczył 1.600 kor., w Tow. wzaj. ub. 2.400 kor., od woźnego sądowego 400 kor., od drugiego woźnego 200 i t. d.

Przyczyną tego rozporządzania obcymi funduszami było rozrzutne życie Kielara i jego lekkomyślne trwonienie pieniędzy. Kielar prowadził życie nad stan, lubiał pić i urządzał często nocne zabawy. W handlu Wołkowskiego płacił nieraz po 16 koron za jeden wieczór. Z powodu upijania się lokal ten mu wypowiedziano, tak samo, jak wypowiedziano mu lokal p. Włoczkowskiego. Płatniczy kawiarni japońskiej wystawił Kielarowi również ładne świadectwo.

Przesłuchanie oskarżonego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, obejmującego 40 stron druku, nastąpiło przesłuchanie oskarżonego.

Osk. Kielar odpowiada naprzód na pytania przewodniczącego co do początków służby. Służbę rządową rozpoczął osk. w Tuchowie. Stosunki jego finansowe były w porządku. Kapitału sam nie miał, ale nie miał i długów. Pensya jego wynosiła w pierwszych latach około 1800 koron i to mu wystarczało. Do Krakowa został przeniesiony z awansem i doszedł do pensyi 2880 kor.

Miesięcznie dawał żonie na utrzymanie około 80 złr. Mieszkanie miał skromne, płacił 44 koron miesięcznie. Miał wychowanicę, którą utrzymywał.

Przew. W roku 1898 zaciągnął pan w Tow. Ubezpieczeń pożyczkę 2400 koron. W jakim celu?

Oskarżony: Miałem sobie kupić za miastem jaką parcelę, licząc na to, że jak będzie Wielki Kraków, to mi się to opłaci i będę miał co żonie i wychowance zostawić. Zamiar jednak spełzł na niczem i parceli tej nie kupiłem.

Przewodniczący: Czy się pan poczuwa do winy?

Osk.: Ja się do winy wcale nie poczuwam. Z powodu nawału pracy i przeciążenia wynikły same z siebie nieprawidłowości, jakie popełniłem.

Dalej opowiadał oskarżony o swoich obowiązkach służbowych. On pełnił nadzór nad kancelaryą, prowadził księgę pieniężną, dziennik czynności komisyjnych i t. d. Księga pieniężna obejmowała rocznie 5000 pozycyj. Przy każdej pozycyi w obrocie czekowym było 6 wpisów, tak, że na dzień musiał ich wypełniać 80.

Przew. Wszystkie pieniądze pan miał gdzie oddawać?

Osk.: Do pocztowej kasy oszczędności. Starałem się składać je codzień, ale z powodu braku czasu niekiedy przez kilka tygodni ich nie oddawałem. Zwłoki nie były częste, ale były. Czynności te wykonywać mogłem tylko poza godzinami służbowemi, a w biurze pracowałem najmniej 10 godzin bez przerwy, tak, że nawet na obiad nie wychodziłem przez cały czas mej służby.

Przew.: Co pan robił z gotówką, której pan nie oddał do kasy pocztowej?

Osk. Miałem w biurku koszyczek i tam składałem wpływy, a przed odejściem zamykałem w żelaznej kasie. Zdarzało mi się nieraz, że zamiast je schować do kasy, zapominałem o nich. Gotówki wieczorem nie przeliczałem, bo byłem tak znużony, żem jeno czekał, kiedy spać pójdę. Każdej chwili spodziewałem się szkontrum, więc czasem, gdy mi się zebrała większa kwota, liczyłem pieniądze. Pozycye jednak i kwoty zawsze notowałem na arkuszu papieru.

Przew. Jakiż mógł być dzienny wpływ?

Osk. Czasem kilkadziesiąt tysięcy, czasem mniej, przeciętnie 300—400 koron na dzień gotówki.

Przew. Sumy to przeciętnie nie tak wielkie i można je było wysłać codzień do kasy, a przynajmniej zliczyć pieniądze.

Osk. Po 10 godzinach pracy, już miałem dość.

Przew. A czemu pan zatrzymywał kwoty dla lekarzy i znawców sądowych? Skarżono się przecież na to.

Osk. To było rzadko.

Przew. Kiedy pan spostrzegł pierwszy raz brak w swojej kasie?

Osk. W kilka tygodni po objęciu urzędowania i braki musiałem pokrywać z pożyczki w Towarzystwie ubezpieczeń. Braki wynosiły nawet kilkaset koron. Myślałem, skąd się to bierze, miałem rozmaite podejrzenia, ale do źródła nie doszedłem. Wiedziałem, że mi ktoś pieniądze podbiera.

Przew. Więc dlaczego pan zostawiał koszyczek z pieniądzmi w biurku, gdy pan wiedział, że panu pieniądze podbierają?

Osk. Ja się nieraz przy liczeniu nawet myliłem, a przy takiej pracy trudno było myśleć o wszystkiem.

Przew. A skąd pan pokrywał braki?

Osk. Wszystkie braki pokryłem z własnych funduszów. W ciągu 10-letniego urzędowania zapłaciłem z własnej kieszeni około 5.000 koron.

Przew. I mimo wszystko nigdy pan przełożonym nic nie powiedział!

Osk. Ja byłem w ciągłej obawie, bo na mnie ciągle pisano anonimy najrozmaitszej treści i bałem się podejrzenia. Nadto nigdy nie byłem pewny, czy mam kasę w porządku, bo obrót był za wielki. Następnie oskarżony oświadcza, że braki pokrywał z pożyczek, których kilka zaciągnął.

Przew. Tak, ale te pożyczki zaciągnął pan przed rokiem 1900, więc starczyły tylko do 1900 roku. Widocznie pan potem nie miał niedoborów?

Osk. Trudno mi to pamiętać. Ja już jestem w tych latach —

Przew. Cóż było z książeczką spadkobierców p. Markusowej? Miał pan podnieść pieniądze i ulokować w urzędzie depozytowym książeczkę. Pan tymczasem książeczkę sobie zatrzymał. Opiewała ona na 1861 koron.

Osk. Jeżeli ją zatrzymałem, to w każdym razie nie dla własnej korzyści. Może miałem jakie manko kasowe i po przeliczeniu książeczki manko to pokryłem. Ale dla siebie ani centa nie wziąłem. Pieniądze z masy p. Markusowej zwróciłem, a jeżeli brakło 6 kor. i kilka hal., to tylko przez pomyłkę.

Przewodniczący o godz. 12 zarządził przerwę, która trwała 15 minut, poczem rozprawę na nowo podjęto.

Przew. Pamięta pan fakt z książeczką Sieberów?

Osk. Przypominam sobie o tyle, o ile mi p. sędzia śledczy pokazał akta. Książeczka opiewała na 19.937 kor. 50 hal. Złożyłem tę kwotę w kasie oszczędności.

Przew. A powinien pan był złożyć ją w urzędzie depozytowym.

Osk. W takim nawale pracy....

Radca Raczyński. Toś pan miał przecie więcej roboty.

Przew. Przecież przy nawale pracy nawet najpierw należało się starać, aby sobie zbyć z głowy kłopot z 19 tysiącami koron.

Osk. Bardzo słusznie, ale widocznie miałem co innego do roboty.

Przew. Książeczkę tę zatrzymał pan sobie przez 8 miesięcy i nigdzie jej pan nie zapisał.

Osk. Ja większych kwot nieraz nie wpisywałem. To był niejako mój moralny obowiązek.

Przew. Co pan mówi, kiedy pan miał przecie inne instrukcye.

Osk. Ja nie miałem żadnego złego zamiaru.

Przew. A dlaczegoż pan książeczkę zrealizował?

Osk. Może się kiedyś bałem szkontrum, więc wtedy brałem sobie na pokrycie ewentualnych braków.

Przew. Więc pan wiedział jednak, że pan tę książeczkę miał i jak panu było potrzeba, to pan z niej korzystał. Czyli, że pan ją umyślnie przetrzymał. To nie było z powodu nawału pracy, bo z całą świadomością.

Osk. Nie miałem żadnego złego zamiaru względem nikogo.

Przew. Dlaczego pan na raz podniósł z tej książeczki 16.000 kor. z procentami?

Osk. Widocznie mi się znowu zdawało, że w kasie mam brak, a żeby nie zwrócić podejrzenia w kasie, zrealizowałem odrazu całą sumę.

Przew. Pan wiedział, że to są pieniądze małoletnich i pan wziął 16 tysięcy i te pieniądze leżały bez procentu. To przecie krzywda sieroca. Sieroty straciły 534 kor.

Co do ważniejszych szczegółów, odnoszących się do wypadków z przed kilku lat, oskarżony stale twierdzi, że sobie ich nie przypomina. Zaznacza jednakże, że ani centa na niczyją szkodę nie wziął, ale z własnej kieszeni do funduszów sądowych dokładał.

Ponieważ przystąpiono do sprzeniewierzeń Kielara w dziale czekowym, przewodniczący omówił sposób manipulacyi pieniężnej czekowej w sądzie, poczem o godzinie 1 rozprawę przerwano i odroczono do godz. 3 po południu.

Z KRAJU.

Z Kęt. Wpisy na lekcye prywatne w Kętach obejmujące kurs I. i II. seminaryum nauczycielskiego żeńskiego będą się odbywały od dnia 29 czerwca b. r. w kancelaryi szkoły żeńskiej.

Wyjaśnień udziela p. Leokadya Chodorowska, nauczycielka w Kętach.

Z Żywca piszą nam: Dnia 19 b. m. odbył się u nas koncert 16-letniej polskiej skrzypaczki Helusi Adamskiej ze współudziałem p. Kajetana Kopczyńskiego, artysty śpiewaka oraz Maryana Rudnickiego, pianisty, w sali tutejszego Sokoła. — Z programu koncertu na szczególną uwagę zasługują: Donizetti-Ch. de Berdot. Fantazya z op. „Córka pułku“ i Ch. de Beriot — Fantazya węgierska; Mozart — Burmerster, Menuet odegrane przez pnę Adamską. — Jej doskonała technika, pewność tonu i zrozumienie utworów wprowadzały w podziw tak, że publiczność po odegraniu każdego utworu darzyła młodocianą i sympatyczną artystkę niemilknącymi oklaskami. — W dowód uznania złożono uroczej skrzypaczce kwiaty. — Pan K. Kopczyński, baryton zachwycał swym głosem w R. Leoncavalla prologu z „Pajaców“ i w pieśni Janusza z „Halki“.

Przeważną część programu wypełnił pianista p. Maryan Rudnicki. Trójka ta została zaproszona na koncert do zamku Jego Cesarskiej Wysokości arcyksięcia Karola Stefana, a następnie wybiera się w dalsze tournée artystyczne po wszystkich większych miastach galicyjskich i miejscach kąpielowych.

Wystawa przemysłowo-rolnicza w Jarosławiu. Wystawa w Jarosławiu jedyna tego roku na obszarze naszego kraju, zapowiada się ponad wszelkie spodziewanie poważnie.

Pawilony główne zmuszony jest Komitet Wystawy ciągle powiększać. — Pawilon przemysłowy doszedł do 750 m. kw. powierzchni, pawilon teatralny do 530 m. kw., a zgłoszenia napływają ciągle z całego kraju i z dwóch innych zaborów. — Jedynie stolica kraju Lwów, okazuje dziwną ospałość i mało dotąd firm lwowskich zgłosiło swój udział.

Komitet radby uzyskać jak najlepszy zespół teatralny dla teatru na Wystawie i oczekuje dalszych ofert ze strony poważniejszych trup teatralnych.

Na konferencyi dyrektorów kolei austryackich uchwalono przed paru dniami zastosować do Wystawy Jarosławskiej taryfy zniżone (bezpłatny powrotny przewóz) tak dla działu przemysłowego, jak i rolniczego.

Firmy zwlekające ze zgłoszeniem swego udziału narażają się na przykry zawód z powodu grożącego zamknięcia zgłoszeń dla braku miejsca.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na wtorek.

Teatr miejski: „Opowieści Hoffmana“.
Teatr ludowy: „Małżeństwo na próbę“.
Kabaret polski w lokalu Zawilińskiego i Króla o godz. 8 wiecz.
Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 wiecz.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.
Sala Rady miejsk.: Posiedzenie g. 5 pop.

Miejska Kasa Oszczędności. Wielki Wydział Kasy Oszczędności w Krakowie odbył onegdaj wieczorem walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Leo. — Dyrekcya Kasy przedłożyła wniosek o wyznaczenie kwoty 100.000 koron, celem uczczenia jubileuszu rządów cesarza przez utworzenie w myśl intencyj monarchy, instytucyi dla ochrony dzieci w Krakowie. — Według zysku z roku 1907 wydziela się jako pierwszą ratę 20.000 koron. — Z chwilą, gdy kapitał przez uiszczanie dalszych rocznych rat po 20.000 koron wzrośnie do 100.000 koron, Wydział wielki wybierze komisyę, która wraz z Dyrekcyą Kasy przedłoży szczegółowe wnioski w sprawie utworzenia tej instytucyi. Na cele humanitarne miejscowe przy[illegible] znano z czystego zysku 67.750 koron. — Następni[illegible] przyjęto sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w roku 1907 i udzielono jej absolutoryum. — Stan wkładek wzrósł w roku zeszłym o 509.575 koron i wynosi dnia 31 grudnia 1907 r. 38.045.344 koron. Czysty zysk wynosi 116.735 koron. W założonej przez Kasę z inicyatywy dyrektora Staniszewskiego łaźni ludowej wydano 50.726 kąpieli od założenia łaźni, tj. w przeciągu 13 miesięcy i 24 dni.

Rada miejska odbędzie posiedzenie we wtorek 23 b. m. o godz. 5 po południu. Porządek dzienny obejmuje sprawę nabycia przez miasto kilku parcel i przyjęcie do wiadomości sprawozdań z zamknięć rachunkowych kilku funduszów, pozostających w zarządzie miasta; na porządku dziennym posiedzenia tajnego stoi kilka spraw osobistych.

Oprócz tego na posiedzeniu tajnem odbędzie się wybór pierwszego i drugiego wiceprezydenta miasta. Zapewniony jest ponowny wybór pp. dra Sza[illegible]skiego i J. Sarego.

Wianki. Jak nas informują, tradycyjny obchód Wianków odbędzie się 24 czerwca b. r., t. j. we środę. Komitet, wybrany z łona krakowskiego „Sokoła“ pracuje usilnie nad ułożeniem programu, który, chociaż znany nam dopiero w zarysach, przedstawia się wspaniale. Atrakcyę programu stanowić będą niewątpliwie ćwiczenia maczugami świetlnemi na galarach, — oraz dotąd w Krakowie niewidziane tańce zbójnickie z ciu[illegible]pagami przy oświetleniu bengalskiem. Bliższe szczegóły programu podadzą wkrótce afisze. W razie niepogody we środę obchód odbędzie się w sobotę lub niedzielę.

W sprawie importu żelaza. „Centraly Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego“ we Lwowie zwraca uwagę na to, że różni handlarze żelaza nakłaniają większych odbiorców galicyjskich, aby zapotrzebowania swego nie pokrywali w niedawno założonej walcowni żelaza firmy: „Stowarzyszenie przemysłowe dla wyrobu towarów żelaznych i drucianych w Krakowie“ (pierwszej jedynej w kraju), lecz w Witkowicach, Cieszynie lub Frysztadzie.

Smutny to objaw, że znajdują się jeszcze w kraju odbiorcy, którzy — idąc za głosem owych handlarzy — chętniej zapotrzebowanie swe pokrywają poza krajem, mimo, że w kraju dostać mogą towar równie dobry i tani. — Do takich odbiorców należy np. kupiec Selig Goldwender w Ustrzykach.

Krajowa walcownia żelaza „Stow. przemysłowego dla wyrobów żelaznych i drucianych w Krakowie“ dostarcza żelaza przedniej jakości, a wielostronne pochwały znawców, jakoteż dokonane próby jego ciągłości i rozerwalności wskazują dobitnie, że produkt krajowej firmy przewyższa nawet wyroby pozagalicyjskie. O dobrej jakości tego produktu krajowego świadczy zresztą fakt, że „Stowarzyszenie przemysłowe dla wyrobów żelaznych i drucianych w Krakowie“ wysyła swój produkt do Opawy, Berna, a nawet do Wiednia.

Z teatru. We wtorek „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 akt. Offenbacha, występ gościnny Wł. Floryańskiego. — We środę „Baron cygański“, operetka w 3 akt. Straussa. — We czwartek „Rigoletto“, opera w 4 akt. Verdi'ego, występ gościnny T. Łowczyńskiego. — W piątek „Wesoła wdówka“, operetka w 3 akt. Lehara z pnią Schupp. — W sobotę „Faust“, opera w 5 akt. Gounoda, występ gościnny T. Łowczyńskiego. — W niedzielę o wpół do 4 pop. po cenach zniżonych „Gejsza“, japońska operetka w 3 akt. Sidney Jonesa; w niedzielę o wpół do 8 wiecz. „Halka“, opera narodowa w 4 akt. Moniuszki, gościnny występ I. Sołłohub i T. Łowczyńskiego.

Z teatru ludowego. Wtorkowa premiera przyniesie zapowiedzianą krotochwilę ze śpiewami pt.: „Małżeństwo na próbę“. Krotochwita ta napisana w języku węgierskim w 3 aktach ukaże się w tłomaczeniu p. Fr. Wysockiego.

W rolach główniejszych wystąpią pp. Czajkowska, Sieniawska, Zielińska, Kolman, Cholewicz, Kalinowski, Falkowski, Sarnowski, Limen i in.

Od środy przedstawienia przerwane zostaną do soboty, czas ten poświęca Dyrekcya na przygotowanie znakomitej aktualnej krotochwili pt.: „Kronika krakowska“, napisanej specyalnie dla teatru ludowego.

Popis muzyczny. We wtorek 16 b. m. odbył się w sali Klubu pocztowego doroczny popis uczniów pni Idy Rosenberg, pianistki. — Pierwszą część programu wykonali uczniowie kursu niższego i średniego, którzy mimo bardzo młodocianego wieku już ładne wykazywali postępy. Na szczególną pochwałę zasłużyła Emilia L. i Iza K. W części drugiej, w której grali uczniowie starsi, odznaczyły się poprawnem wykonaniem pp. Irena Aderówna, Wanda Freundówna, Gizela Madziarska, a zwłaszcza Antonina Baderówna, pięknie odegranym walcem Chopina. Jako najwięcej utalentowany dał się poznać licznie zebranej publiczności Józef Rosenstock, który tak w wykonaniu solowych, jakoteż zbiorowych utworów wiele okazywał zrozumienia muzycznego i technikę daleko posuniętą. Do urozmaicenia wieczoru przyczyniła się gra p. Brodila, członka orkiestry 13 p. p. — który wykonaniem koncertu A-mol Goltermanna zdobył zasłużone oklaski.

Ciekawy odczyt. Towarzystwo pielęgnowania nauk społecznych urządza 25 czerwca b. r. w auli uniwersytetu odczyt dra Zygmunta Dziembowskiego, posła na Sejm Rzeszy niemieckiej o pruskiej ustawie ekspropriacyjnej. Prelegent wydał niedawno podręcznik, mający ułatwić społeczeństwu polskiemu obronę legalną przeciw tej barbarzyńskiej ustawie i w odczycie swoim wyświetli ekonomiczny wpływ, jaki ustawa ta, stanowiąca wyłom w dotychczasowych pojęciach o prawie własności wywoła w naszem społeczeństwie.

Dowiemy się z ust prelegenta, w jaki sposób należy spokojnie i trzeźwo bronić się przed przemocą i jak obronę tę bracia nasi nad Wartą zamierzają zorganizować. Nie wątpimy, że zarówno doniosły dla każdego Polaka temat, jak i nazwisko prelegenta, będącego w danej sprawie pierwszorzędną powagą, ściągnie jaknajwięcej słuchaczy na odczyt.

Sekcya sportowa Krajowego Związku turystycznego na posiedzeniu, odbytem w dniu 21 b. m. w myśl nowego regulaminu, ukonstytuowała się w następujący sposób:

Do zarządu jej weszli: pp. Jan kanty Federowicz jako prezes, Wł. hr. Roztworowski i Dr Jan Bielawski jako wiceprezesi, Lesław Korczyński jako sekretarz i Dr R. Beres jako zastępca, Dr A. Kroebl jako skarbnik i K. Jurjewicz jako zastępca. Ponadto w Zarządzie zasiadają naczelnicy poszczególnych kół sportowych a mianowicie: pp. Dr. Maksymilian Willer (tennis), J. Leszczyński (szermierka), J. Stoeger (football i lekka atletyka) i J. Jaworski (koło kolarzy) a jako reprezentant lwowskich zorganizowanych towarzystw sportowych p. Dr E. Piasecki ze Lwowa.

Wystawa robót ręcznych i rysunków, wykonanych przez uczennice zakładu św. Rodziny otwartą została z dniem 21 a potrwa do 24 bm. włącznie. Zwiedzać ją można rano od godz. 10—1, popołudniu od 2—7. Wstęp na wystawę, która jest nader interesującą a mieści się w budynku zakładu przy ul. Pędzichów l. 15, jest bezpłatny.

Napadnięty. Wczoraj późnym wieczorem napadli jacyś andrusi na podmajstrzego murarskiego Juliana Łuszczewskiego, gdy przechodził ul. Czarnowiejską i nożem zadali mu kilka ran na plecach i głowie. Zawezwane pogotowie opatrzyło go i odwiozło do szpitala św. Łazarza.

Okradł go po znajomości. Onegdaj przybył niejaki Stanisław Gajewski do swego znajomego Wincentego Korwata, zamieszkałego w Krakowie przy ulicy św. Tomasza, prosząc o przenocowanie. Korwat zgodził się na to odrazu, a nawet zaprosił go na wieczerzę, po której gościowi oddano osobne łóżko do dyspozycyi. Rano spostrzeżono jednak, że Gajewski już się ulotnił, okradłszy swego dobroczyńcę z gotówki i garderoby na łączną szkodę około 50 koron. Zawiadomiona o tem policya aresztowała Gajewskiego w Podgórzu, a sprawę oddała do sądu.

Fiasko socyalistów na wiecu kolejarzy. W hotelu Kleina odbyło się wczoraj bardzo liczne zebranie kolejarzy celem naradzenia się nad sposobami poprawy bytu kolejarzy. W programie obrad zaznaczono wyraźnie, że dyskusya polityczna jest wykluczoną. — Gdzieżby jednak pp. socyaliści wstrzymali się od ujadania na Koło polskie? Im nie chodziło o obrady rzeczowe, ale o wyplucie steku obelg na polską reprezentacyę parlamentarną. Zaczął tow. Packan z Dębicy, któremu, jak każdemu kolejarzowi udzielono głosu. — Kiedy jednak kolejarze spostrzegli się na pp. „towarzyszach“, nie dopuścili już potem do głosu tow. Kaczanowskiego, tak, że towarzysze jak niepyszni musieli się wynieść ze sali, poczem obrady prowadzono spokojnie dalej.

„Szkoła zreformowana“. Dnia 19 bm. odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej Tow. zreformowanej szkoły średniej pod przewodnictwem prezesa ks. Pawła Sapiehy i przy współudziale wiceprezesów: hr. Zdzisławowej Tarnowskiej i prof. Kazim. Morawskiego. — Według sprawozdania, przedłożonego zebranym, wpływy udziałów wynoszą 14.540. Towarzystwo, spełniając swe zadanie, dało zadatek na kupno dóbr Kopań, położonych pod Mogilanami. Zadatek wynosi 14.000 koron. Jeżeli Towarzystwo otrzyma subwencyę od rządu i kraju, w takim razie jest nadzieja, że najdalej do dwóch lat szkoła zreformowana wejdzie w życie.

Podejrzany pasażer. Na stacyi w Płaszowie aresztował ajent policyjny Deresz niejakiego Wacława Langiego, który nieuprawniony do noszenia broni, miał przy sobie rewolwer i flobert z nabojami. Indagowany zeznał, że pochodzi z Lublina, broń kupił u p. Splichala w Krakowie i miał zamiar przemycić się do Rosyi. Dla skonstatowania tożsamości osoby, zwłaszcza, że kilka razy zmieniał swe nazwisko, odstawiono go pod telegraf.

Ze stacyi ratunkowej. Wczoraj po południu, spadły na głowę murarzowi Janowi Kurpielowi, pracującemu przy budowie domu w ulicy Topolowej, dwie cegły, raniąc go dotkliwie. — Rannego opatrzyło pogotowie i odwiozło do szpitala na oddział chirurgiczny.

Dziś rano przybył na stacyę ratunkową, gospodarz z Krowodrzy, Marcin Chwastek, którego koń kopnął w prawą nogę. Opatrzony udał się pod opiekę lekarzy.

Apasze podgórscy. Onegdaj aresztowała policya podgórska dwóch nałogowych złodziei, rabusiów i awanturników, Michałów Ćwika i Matysa, którzy napadłszy wieczorem na przechodzącego ulicą Lwowską robotnika Jana Pachońskiego, ciężko go pobili i poranili nożem w plecy. Rannym zaopiekowała się rodzina.

Wyścigi konne.

Pierwszy dzień wyścigów zgromadził wczoraj na placu wyścigowym tłumy interesującej się wyścigami publiczności. Trybuny były przepełnione, ruch koło totalizatora ogromny. Przepiękna pogoda dopisała przez cały czas. Biegi były nadzwyczaj interesujące.

I. Bieg otwarcia z płotami. Stanęło 6 koni. Pierwszy przybył do mety „Kulik“, hr. Z. Tarnowskiego, druga „Dummheit“, trzecia „Mafalda“. Totalizator płacił 10:54, plac 110 i 190.

Bieg II. gładki. Stanęło 8 koni. Bieg ten był ogromnie interesujący. Pierwsza przybyła do mety klacz rotm. Kollera „Glück auf!“, druga klacz „Koczkas“, trzeci „Dorszenko“, p. Wiktora. Tot. 10:71, plac 143 i 718.

Bieg III. gładki. Biegało trzy konie. Zwyciężył „Pretty Dick“, ogier p. Zangena, drugi „Przyjaciel“ rotm. Kollera. Tot. 10:14.

Bieg IV. z przeszkodami. Meta 4000 m. Stanęło 4 konie. Zwycięstwo odniosła z łatwością klacz p. Kollera „Vlastówka“, drugi przyszedł „Hawkdale“, rotm. Hagelina. Tot. 10:16, plac 32, 160.

Bieg V. gładki. Biegało cztery konie. Zwycięstwo odniósł „Ovidius“ p. Nowotnego, drugi przyszedł „Napsugar“ p. Mattauscha. Totalizator 10:15, plac 74, 105.

Bieg VI. przyniósł amatorom totalizatora niespodziankę. Do biegu stanęło 5 koni. Pierwsza przyszła klacz p. Młodeckiego „Reduta“, druga p. Ostaszewskiego „Liliszka“, trzeci hr. Z. Tarnowskiego „Klown“. Totalizator 10:87, 20:174, 100:870, plac 175 i 79.

Bieg VII. z przeszkodami. Stanęło 3 konie. Zwyciężyła „Vision“ p. Bartoscha, drugi przyszedł „Originell“ p. Mattauscha. Tot. 10:25.

Repertuar opery i operetki.

Sroda 24 bm.: „Baron cygański“.
Czwartek 25 bm.: „Andrzej Chenier“.
Piątek 26 bm.: „Wesoła wdówka“.
Sobota 27 bm.: „Faust“.

Dzień przemysłowców w Krakowie.

Z okazyi ogólnego zgromadzenia członków „Centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego“ — przybył do Krakowa w niedzielę minister robót publicznych dr Gessmann oraz kilku szefów sekcyi i radców sekcyjnych. Minister handlu dr Fiedler, którego przyjazd do Krakowa był także zapowiedziany, nie przyjechał, wrzekomo ze względu na swe czynności parlamentarne; pono jednak raczej odegrała tu rolę chęć uniknięcia zapytań w sprawie kanałowej... W zastępstwie ministra Fiedlera przybyli szefowie sekcyi Brosche i Fries.

Obiad w sali starego teatru.

Na cześć przybyłych z Wiednia dygnitarzy oraz przemysłowców ze Lwowa i prowincyi gmina miasta Krakowa urządziła obiad w niedzielę wieczorem na 150 nakryć w wspaniałych salach starego teatru. Na obiad przybyli wszyscy goście wiedeńscy, najwyżsi przedstawiciele władz krakowskich i duchowieństwa, posłowie, reprezentanci Izby handl. i przemysłu etc. Szereg toastów rozpoczął prezydent dr Leo i zwracając się do ministra dra Gessmanna jako tego, który imię swoje na zawsze połączył z utworzeniem nowego działu administracyi, podniósł z uznaniem, iż rząd w nowożytnym zreorganizował się duchu.

Prezydent ubolewa jednak nad tem, że także kwestyi dróg wodnych nie przydzielono ministrowi robót publicznych, ale spodziewa się, iż przecie może w bliskim czasie także powitamy eksc. Gessmanna jako szefa tego departamentu. Ubolewa dalej, że znaczenie tej kwestyi nie jest do dziś należycie oceniane. Niedawno temu zarówno komisya ekspertów, jak i rada przyboczna dla dróg wodnych oświadczyła, że budowa kanału nie nastręcza trudności. Spodziewamy się, że parlament zajmie też odpowiednie stanowisko w tej mierze. Prezydent wzniósł kielich na cześć gościa ministra dra Gessmanna.

Minister dr Gessmann odpowiedział bardzo uprzejmie ale niestety ogólnikami. Rząd świadom jest potrzeby reorganizacyi państwowej administracyi. Minister zapewnia, że rząd dołoży starań, aby zaniedbanie z dawnych lat powetować. Co do sprawy dróg wodnych, które nie należą do jego *ressortu*, jako Wiedeńczyk i jako poseł będzie jak najżywiej ją popierał, bo Wiedeń ma tu wspólne z Galicyą interesa. Minister wznosi toast na cześć „Związku centralnego“. Imieniem Związku ks. Andrzej Lubomirski pił zdrowie obecnych gości ministeryalnych, szef sekcyi Brosche wzniósł toast na cześć Galicyi w ręce członka Wydziału kraj. dra Jahla, dr Jahl na cześć prez. Leo, a zakończył toasty poseł dr Battaglia.

Po obiedzie podano czarną kawę i goście spędzili jeszcze godzinę na pogawędce. Część gości udała się następnie jeszcze do kawiarni Bisanza.

Wycieczka parowcem i zwiedzanie fabryk.

W poniedziałek rano o 8-ej zebrali się goście wiedeńscy i członkowie Związku w mleczarni Dobrzyńskiej, skąd powozami pojechali na plac Groble, gdzie wsiedli do dwu parowców „Kraków“ i „Konkurent“ aby obejrzeć roboty regulacyjne na Wiśle. W wycieczce wzięli także udział prezydent dr Leo i wiceprezydent Szarski, delegat Fedorowicz, grono radców m. i członków Izby handl., posłowie, r. Jngarden etc. etc. Przewodził wycieczce r. bud. Regec. Statki pojechały naprzód aż pod klasztor Zwierzyniecki, następnie z wodą na Grzegórzki i dalej aż do miejsca, gdzie planowany jest już i port. Z powrotem uczestnicy wycieczki wysiedli na lewym brzegu, aby zwiedzić nowe budynki fabryki akcyjnej p. L. Zieleniewskiego na Grzegórzkach nad Wisłą.

Dyrektorzy poseł Edmund Zieleniewski i Leon Zieleniewski przyjęli gości i oprowadzili po (największej w Austryi) hali żelaznej, kotłowni i mostowni, długiej na 126 m., gdzie nad budową mostu kolejowego na Prucie pracuje obecnie 300 ludzi. Cała fabryka zatrudnia obecnie 600 robotników. W fabryce podano chłodniki. — Następnie powozami udano się do fabryki wyrobów żelaznych Krongolda, a z kolei do ogromnej walcowni żelaza Epsteina i Ski w Borku Fałęckim, gdzie po zwiedzeniu fabryki p. radca Juliusz Epstein z synami podejmowali gości wytwornem śniadaniem.

Wreszcie zwiedzono akcyjną fabrykę sody.

W Izbie rękodzielniczej.

W powrocie z Borku Fałęckiego minister dr Gessmann z prez. Leo i licznem gronem gości udał się do Izby rękodzielniczej na Kotłowem, gdzie w udekorowanej sali zebrała się starszyzna wszystkich cechów z buławami. Ministra powitał prezes Izby p. r. Kosobucki, podnosząc postulaty rękodzieła w Galicyi i dając wyraz nadziei, że rząd na potrzeby rękodzielników zwróci baczną uwagę. Minister dr Gessmann zaznaczył swe sympatye i swą łączność ze stanem rękodzielniczym. Rękodzielnicy mają do walczenia z jednej strony z wielkim kapitałem, z drugiej ze zorganizowanym robotnikiem.

Rząd winien dopomódz rękodzielnikom w walce konkurencyjnej z kapitałem, ułatwiając im kredyt i dostarczając maszyn, a rękodzielnicy winni się zorganizować w całym kraju, bo tylko solidarne postępowanie zapewni im zwycięstwo i powodzenie. — Prez. dr. Leo przetłómaczył przemówienie p. ministra i prez. Kosobuckiego. Minister opuszczając Izbę położył swój podpis w księdze pamiątkowej.

O godzinie 3-ciej odbędzie się zgromadzenie Związku centr. w sali Rady miejskiej. Przemawiać będą dr. Battaglia, poseł Zieleniewski i i.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na sobotniem posiedzeniu Izby posłów wygłosił pos. Średniawski mowę w języku polskim, mówiąc przedewszystkiem o potrzebach ludności rolniczej, która przedstawia prawie $^3/_4$ części całej ludności Galicyi. Stosunki gospodarcze są zwłaszcza w zachodniej części kraju bardzo smutne. Ciężary nakładane przez państwo, kraj, powiaty i gminy rosną bezustannie i uciskają pod rozmaitymi tytułami każdego obywatela a szczególniej rolników tak, iż nie mogą się oni nawet utrzymać na swej glebie. Podrożenie artykułów przemysłu dotyka także bardzo ciężko rolnika, ponieważ ceny produktów gospodarczych są dzisiaj takie same jak przed 30 laty. Rolnik widzi swe zbawienie tylko w chowie bydła.

Dowodem ciężkiego położenia stanu chłopskiego jest ciągła ruina wielkich gospodarczych dworów, podczas gdy małe gospodarstwa utrzymują się tylko przy pomocy ubocznego zarobku oraz zarobku zagranicą.

Posiedzenie poniedziałkowe.

Wiedeń. Minister rolnictwa dr. Ebenhoch odpowiadał na interpelacye poczem przystąpiono, do dalszego ciągu dyskusyi budżetowej. Zabrał głos minister handlu Fiedler.

Telegramy „Nowin“.

Koniec strejku w uniwersytetach.

Wiedeń. Niem. narodowi studenci tut. uniwersytetu postanowili od dzisiaj strejku zaprzestać. Taką samą uchwałę powzięli studenci niemieckiej techniki i uniwersytetu w Pradze i czeskiej techniki w Bernie.

Nagła śmierć.

Petersburg. Dyrektor konserwatoryum, kompozytor Rymskij-Korsakow zmarł nagle na udar serca.

Wielki pożar.

Moskwa. Ubiegłej nocy wybuchł pożar w cukrowni Genera i zniszczył ją. Szkoda wynosi półtora miliona rubli.

Pożar na okręcie.

Philadelphia. Na pokładzie okrętu „Arkadya“ należącego do linii Hamburg-Ameryka, wybuchł pożar zaraz po przybyciu okrętu z Hamburga. Pożar spowodowała eksplozya, podczas której jeden obcokrajowiec zginął zaś dwudziestu odniosło zranienia.

Eksplozya w fabryce prochu.

Denver. Podczas eksplozyi w oddalonej stąd o 20 kilometrów fabryki prochu Duponta w Louvers zginęło kilku robotników zaś kilku odniosło ciężkie zranienia.

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Na nagrody pilności

poleca 688

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.

Benoit. — Żywot św. Jana Kantego opr. w płótno ang. K. 1·60 — toż ze złoconemi brzegami K. 1·80. Dziełko to zaleca Rada szkolna krajowa.

Bukowski J. ks. — Jasna Góra. Dzieje cudownego obrazu Bogarodzicy w Częstochowie w ozd. opr. K. 1·50.

Sandoz M. — Legendy o życiu Najświętszej Maryi Panny dla młodego wieku wyd. opr. K. 1.

I wiele innych dziełek stosownych od cen najtańszych.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Potrzebny zaraz

do praktyki biurowej w większym zakładzie przemysłowym w Krakowie **młodzieniec** lub **panienka** z ładnem pismem polskiem i niemieckiem. Zajęcie całodzienne wraz z utrzymaniem.
Płaca według umowy. Oferty pod „Fach pocztowy" Nr. 99, Kraków główna poczta. 737

Pomiary parcelacyjne, lasowe ogrodzenia i wszelkie inne plany potrzebne do instalacyi i t. p. wykonuje (w każdej stronie Galicyi) dokładnie i najtaniej. Sprowadzam parcelantów. Zgłoszenia pod „Geometra" do Adm. „Nowin". 744

Okręgowy
Urząd pośrednictwa pracy
w Krakowie, Jabłonowskich 19 poszukuje **służącego** do większego domu. Zgłosić się natychmiast. 748

Fotografa

retuszera dobrego przyjmie zaraz do zakładu kąpielowego, atelier **Maryla Sambor.**
Oferty z fotografią i warunkami.

Uczeń do nauki potrzebny do cukierni **W. NOWAKA** w Bochni. 754

Panienki do ekspedycyi potrzebne we fabryce farb **Karmańskiego na Zwierzyńcu.** — Zgłoszenia osobiste w godzinach przedpołudniowych. 755

Do sprzedania.

Kamienica I piętrowa z oficyną jest do sprzedania, kapitał potrzebny 12000 Kor. Wiadomość w Adm. „Nowin". 717

Fortepian używany tanio jest do sprzedania. Siemiradzkiego 13. II p. na lewo. 742

Maszyna do robienia pończoch, która kosztowała 300 koron, obecnie do nabycia za 100 koron. Wiadomość u **portyera** Rynek Pałac Spiski. 756

Sprych akacyowych dwa wagony sprzeda **Jan Kanty Pacułt** w Pobiedrze p. Wielkie Drogi. 757

Meble i przyrządy gospodarskie są z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Oglądać można między godziną 1 a 5 przy ul. Garbarskiej l. 14, oficyny II piętro.

Do wynajęcia.

Mieszkanie letnie w Bielanach, składające się z 2 pokoi i kuchni tanio do wynajęcia. Wiad. w sklepie **W. Satałeckiego, ul. Floryańska 18, Kraków.** 740

Konces. Zakład kupna i sprzedaży
Bronisławy NOWAKOWEJ
w Krakowie, ul. św. Jana 14, I p. ma do sprzedania: garnitury, szafy, biurka, stoły, umywalnie, nachtkastliki, toalety, lustra, kanapy, krzesła, klęczniki, kredensa, obrazy św. i inne, lampy, samowary itd. suknie eleganckie jedwabne, wełniane i letnie, szlafroki, bluzki, żakiety, szal francuski. — Powyższe przedmioty przyjmuję w komis. 751

Konc. Zakład Sprzedaży i Kupna
M. Teleszniękiej
w Krakowie,
ulica Szewska l. 10, I-sze piętro
Poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka, Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Biżuteryę, Lampy, pojedyncze sprzęty.
Powyższe przedmioty przyjmuje w komis. 339



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 709. 67

Panna uzdolniona
w ekspedycyi, władająca językiem niemieckim potrzebna do cukierni
Adama Piaseckiego
Kraków, ul. Długa 10.
Filia: ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 687

Reklamacye

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież „**Podania do tronu**", sporządza szybko, tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konces.

515 **Biuro informacyjne**
dla **Spraw wojskowych**
emer. majora A. Kornbergera i K. Moschenigo w **Krakowie,** Stachowskiego l. 15 „Willa Wanda".
Jedyny Zakład wojskowo-saukowy.

Skład rowerów
i przyborów rowerowych.
Rowery nowe, używane, płaszcze, szlauchy, latarki, pompki itp. wszelkie części składowe do rowerów poleca po najniższych cenach 424
M. Gertler
Kraków, Zwierzyniecka 17.

Krawiec z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, poprawia siły krój, reperuje, czyści i prasuje po cenach konkurencyjnych. **Jan Wieczyński**
649 Krowoderska l. 42 (sklep).

660 Specyalna
pierwsza pralnia rękawiczek
A. Mirkiewicza,
filia u Wgo W. Fenza Szewska 1.

CHROMOFOTOSKOP
najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter.
Przedstawia codziennie
Widoki w kolorach naturalnych.
Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednie do wzroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
309 **Wstęp 10 centów.**
Nowość! — Godne zwiedzenia!

Polskie prywatne Seminaryum nauczycielskie żeńskie świętej Rodziny
w „Domu rodzinnym"
przy ul. Pędzichów 15 w Krakowie
zatwierdzone przez c. k. władze szkolne przyjmuje wpisy na wszystkie cztery kursa od dnia 5 czerwca b. r. Nauki udzielają profesorowie szkół średnich. — Egzamina wstępne odbędą się dnia 25, 26, 27 czerwca i po wakacyach 1, 2 i 3 września b. r.
Przy Seminaryum jest **INTERNAT** tak dla seminarzystek jak i dla uczennic szkół wydziałowych i ludowych.
Zakład zapewnia wychowankom swym najtroskliwszą opiekę. 693

W konc. przez c. k. Namiestnictwo
Szkole kroju i szycia
przy ul. św. Krzyża l. 7
otwiera się dnia 1-go lipca dla wszystkich niezamożnych pań
Kurs wakacyjny
po zniżonej cenie
Zgłoszenia już się przyjmuje.

Hotel Polski
w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI,
prowadzona pod osobistym zarządem **Ciastka po 6 hal.** — **Pomadki** $1/2$ klg. kor. 1·20. **Karmelki nadziewane** $1/2$ klg kor. 1 —. 648

Zakład zegarmistrzowski 716
F. M. SIERMONTOWSKIEGO
Kraków, ul. Wiślna 4, I p.
poleca wszelkie zegary i zegarki z najlepszych fabryk. Przyjmuje reperacye w zakres tego zawodu wchodzące z pewną gwarancyą po cenach najprzystępniejszych.

Za pośrednictwem każdej księgarni sprowadzić mogą
starsi i młodsi panowie
wielokrotnie nagrodzone pismo w 46 wydaniu radcy medycyny
Dra MÜLLERA
o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego.
Opłatna przesyłka w kopercie za K 1·20 w markach pocztowych.
33 **Curt Röber, Braunschweig.**

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensacyę.



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem złr. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki 5·50, 6 szt. 10 złr.
Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 40.
Cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 296

LECZNICA
chirurgiczna i Instytut Roentgenowski
Dra Artura Frommera
Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.
Aparat przenośny Roentgena.
Gimnastyka szwedzka lecz.
Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon Nr. 81 (róg ul. Floryańskiej).
Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

Na chorobę
św. Walentego
czyli epilepsyę
poleca
pigułki po 5 kor. pudełko
(zawartość 100 pigułek)
APTEKA
Stanisława Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żywcu.

Poświadczenie!
Niżej podpisana wzięłam z apteki p. Stanisława Szczepańskiego, aptekarza w Zabłociu przy Żywcu, pigułek na chorobę św. Walentego, czyli padaczkę. Po użyciu tych pigułek **całkiem padaczka ustała** a chory przychodzi do pamięci.
Każdemu zalecam ten środek.
W Toporzysku przy Jordanowie, w lutym 1908 r. **Tekla Sutor.**
Józef Sutor i Wawrzyniec Tomala jako świadkowie. 383

Rutynowany
śpiewak kupletowy
oraz **śpiewaczka** (sopran lub mezzo-sopran) szukają, zgłosić się piśmiennie pod K. B. do Administracyi „NOWIN".
Poszukiwany także **PIANISTA**-akompaniator. Zatrudnienie w godzinach wieczornych w Krakowie.
Uprasza się listownie zgłaszać pod K. B. do Administracyi „NOWIN".

Magazyn A. B. C.
Kraków, św. Anny 5
kupuje, sprzedaje,
przyjmuje w komis:
Antyki rzeczy nowe i używane. 363

Pończochy damskie (czarne od 75 hal. za parę).
PARASOLKI „nowości"
poleca na sezon
Zygmunt Ślimakowski
Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki
Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 70

Bazar Krajowy
w Krakowie, Rynek główny l. 20
(róg ul. Brackiej)
poleca
wyroby **krajowe** po cenach fabrycznych w wielkim wyborze, oraz
Peleryny Zakopańskie
od deszczu, guńki, serdaki, sukmanki krakowskie, czapeczki. Wielki wybór pasków krakowskich i zakopańskich. 613

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6. 32

AKADEMIA HANDLOWA w KRAKOWIE

przyjmuje na rok szkolny 1908/1909 uczniów do

I. **Wyższej szkoły handlowej** (nauka 4-letnia) z ukończoną IV klasą gimnazyalną lub realną, względnie III klasą wydziałową, o ile mają w głównych przedmiotach postęp co najmniej dobry i złożą egzamin wstępny. Przyjęcie z innych szkół zawisło od zezwolenia Ministerswa. Wpisy od 27/6 do 30/6 i od 1/9 do 3/9 1908. Wpisowe 10 k., datek na środki naukowe 2 k., czesne 40 k. rocznie.

II. Na jednoroczny **kurs dla abituryentów i abituryentek** szkół średnich po złożeniu egzaminu dojrzałości w gimnazyum lub szkole realnej. Innych na podstawie zezwolenia Ministerstwa. Wpisy od 20/6 do 6/7 względnie od 1/9 do 15/9 1908. Opłata szkolna 200 k., datek na środki naukowe 5 k.

III. Do **dwuklasowej szkoły handlowej** męskiej, uczniów mających lat 14 i ukończoną III klasę wydziałową, gimnazyalną lub realną. Ze szkołą tą połączony jest **kurs przygotowawczy** dla uczniów 13-letnich z ukończoną II klasą wydziałową, gimnazyalną lub realną, względnie na podstawie egzaminu wstępnego. Wpisy od 27/6 do 30/6 i od 1/9 do 3/9 1908. Wpisowe 10 k., datek na środki naukowe 2 k. czesne 40 k. rocznie.

IV. **Do uzupełniającej szkoły handlowej** (nauka 3-letnia po 8 godzin tygodniowo) uczniów i praktykantów handlowych z ukończoną conajmniej IV klasą szkoły ludowej po 6-letniej nauce szkolnej lub na podstawie egzaminu wstępnego. Wpisy od 10/9 do 15/9 1908. Wpisowe 2 k., datek na środki naukowe 2 k.

V. **Na zawodowy wieczorny kurs handlowy** dla dorosłych. Nauka obejmuje buchalteryę, prace kantorowe, korespondencyę, rachunki kupieckie, prawo wekslowe i handlowe, rachunkowość państwową i stenografię przez 8 miesięcy od 1/10 1908 po 12 godzin tygodniowo. Wpisy od 1/9 do 25/9 1908. Opłata za cały kurs 100 k. 747

Bliższych wyjaśnień udziela i prospekta rozsyła **Dyrekcya.**

PALARNIA KAWY



poleca szczególnie
i hurtownie
wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza"
po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Steckenpferd
386
Liliowe mydło mleczne.
Najłagodniej działające na skórę.

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Dla niezamożnych dziełko idące ustępstwa. 71

Teatr Rozmaitości
w Parku Krakowskim.
Od 16 do 30 czerwca 1908.

W kancelaryi teatru, farsa w 1 akcie ze śpiewami.
Bioskop amerykański. Nowa wspaniała serya żywych fotografii.
Rolf Rafaely, gałganiarz jako malarz i karykaturzysta.
Morle and Scome, komiczna scena „Oaza na pustyni".
Mimi Hermani, Chanteuse Cosmopolite a Transform.
Les Leandros, fenomen siły kobiecej.
Fischer & Fischer, komiczne typy górskie.
Lucciano Lucca, fenomen wokalny.
Grebnieff-Troupe, niezrównani tancerze rosyjscy.

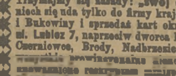
Kierownik artyst.: **Rudolf Fraszlak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**
Początek o godzinie 8 wieczorem. 548

Koncesyonowana
reskryptem c. k. Namiestnictwa z d. 7 stycznia 1908 L. 124.277/5
Szkoła rachunkowości państwowej — ogólnej i kupieckiej
otwartą została w Krakowie przy ul. Szujskiego l. 7 (parter).
Wykłady teoretyczne jak niemniej praktyczne ćwiczenia w książkowaniu prowadzone będą oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów — według zatwierdzonego szczegółowo programu nauki. Dla kandydatów względnie kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu państwowego otwarto osobne kursa.
Zgłoszenia przyjmuje kierownik szkoły p. **TOBICZYK, Kraków,** ul. Szujskiego l. 7 codziennie od 3—7 popoł. 749

Potrzebne są zaraz
zdolne staniczarki i spódniczarki
do pracowni
Henryka Schwarza, Kraków Grodzka 13.
Zgłoszenia ustnie lub piśmiennie. 758

Edward Bocheński & Jan Warmuzek
Krawcy
dawniej Zygmunt Chilla, Kraków, Wielopole 3
obok głównej poczty. 608
Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materyały krajowe i zagraniczne.
Wykonanie artystyczne według najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najniższe. Wypożycza również fraki i angleży. Zamówienia na prowincyi uskuteczni się za pomocą przesyłki.

Bazar Krajowy
w Krakowie, Rynek główny l. 20
(róg ul. Brackiej)
poleca
na obecny sezon letni
w wielkim wyborze
MEBLE ogrodowe, werandowe i leżaki, Kosze i walizki podróżne, kosze do miasta i na drób, oraz wszelką galanteryę koszykarską po cenach niskich a stałych. 612



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
„Austro-Americana".
Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU"
GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7.
Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.
Trzymajmy się zasady: „swój do swego". Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błoniu 2, Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi austryackie rozkazem Ministerstwa z d. 30 kwietnia 1904 L. 21906 do ustanowienia Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 18

Wydawca: Lucyna Szczepańska. — Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. — Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka